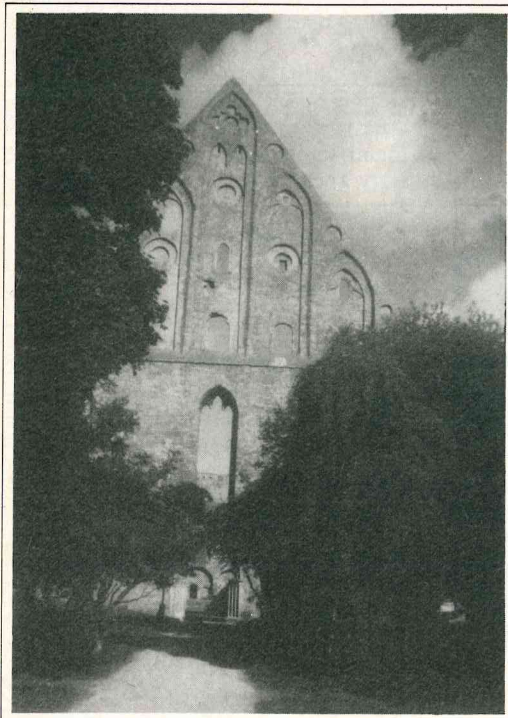


Przedsionek Skandynawii

Tallin uchodzi za „perłę Północy" i jest nią naprawdę. Żadne inne miasto w tej części Europy nie ma tak dobrze zachowanej starówki, zwłaszcza murów obronnych. Stare miasto składa się z 2 części – z Górnego Miasta, rozciągającego się wokół zamku Toompea i katedry oraz Dolnego Miasta, z ratuszem, rynkiem i wybiegającymi z niego wąskimi uliczkami. Każdy dom jest tu zabytkiem.

Warto zobaczyć

● Zachowały się prawie w całości mury obronne z 28 basztami. W trzech z nich są muzea: w „Grubej Małgorzacie" – Muzeum Morskie, w baszcie Assauve – Muzeum Teatru i Muzyki (kolekcja starych instrumentów) i wreszcie w najsłynniejszej z nich „Kiek in de Kök (dosł. Patrz w Kuchnię), będącej niejako symbolem Tallina jest muzeum poświęcone dziejom samej baszty i murom miejskim. **Uwaga!** Prawie wszystkie muzea w Estonii są nieczynne nie tylko w poniedziałki, lecz **także we wtorki!**

● Ratusz z XIII-XIV w.

● Dominujący nad miastem zamek Toompea, z 3 wieżami, m.in. „Długi Herman" o wysokości 45 m

● park i pałac Kadriorg (w parku liczne pomniki), zbudowany z polecenia cara Piotra I, z salą balową ozdobioną okazałymi stiukami i malowidłami. Pałac od kilku lat jest remontowany, wnętrza praktycznie niedostępne. Można prosić o wpuszczenie pracujących tam robotników.

Poradnik trampingowy

Podróż po krajach bałtyckich rozpocząłem w Sejnach, wsiadając do autobusu Suwałki-Łozdzieje (Lazdijaj)-Olita (Alytus)-Wilno. Cena biletu z Sejn do Łozdziejі 60 tys.zł, do Wilna 80 tys. zł. Powrót można opłacić w litach (Lt) jeśli jedzie się autobusem litewskim (przykładowo z Olity 20 Lt), bądź w złotówkach, jeśli polskim, niezależnie od tego, czy wsiada się w Olicie, Łozdziejach czy na przejściu granicznym. Przekroczenie granicy pieszo jest niemożliwe. Można też do samego Tallina pojechać pociągiem relacji Warszawa-Suwałki-Szostakowo (Šeštokai), gdzie następuje przesiadka na pociąg do Tallina, przez Kowno. Pociągi są ze sobą skomunikowane. Cena biletu z Warszawy do Rygi wynosi ok. 1100 tys. zł. w obie strony do Tallina powrotny kosztuje ok. 1600 tys. zł. Podróżuje się w wygodnych fotelach typu lotniczego.

Granicę estońską przekraczałem w Valga, po zakończeniu 2-tygodniowego objazdu Litwy i Łotwy. Odcinek z Valgi do Tartu przejechałem wspomnianym pociągiem (cena biletu na tym ok. 80-kilometrowym odcinku 20 Lt). Pomimo, że była to niedziela, na dworcu w Valga (i Tartu) czynne były kantory wymiany walut. Za 1 USD otrzymałem 12,45 koron (EEK). Wahania kursu w całej Estonii są nieznaczne. Kantory spotyka się też w restauracjach i kawiarniach.

Wyczytawszy w informatorze Youth Hosteli, że w Estonii otwarto kilka schronisk młodzieżowych, przedłużyłem w biurze PTSM przy ul. Szpitalnej 5 moją legitymację IYHF. Okazało się to jednak niecelowe. W tallińskim biurze YH, mieszczącym się w „obszczeżitiji" (domu studenckim) przy ul. Liiveläa 2 (kwadrans drogi od starówki), zorientowałem się, że nocleg w obszczeżitiji jest dużo tańszy (48 EEK) niż w schronisku dość odległym, (60 EEK z legitymacją YH, 75 EEK bez niej). Dokument był zbędny. W jednym YH (podobno luksusowym) na zachodnim wybrzeżu, nocleg kosztuje aż 250 EEK! Szkoda, że piękna niegdyś idea schronisk młodzieżowych, pomyślanych jako najtańsza baza noclegowa dla mniej zamożnych turystów, została tak wypaczona!

Nie wszędzie jednak na trasie znajdowałem „obszczeżitija". Terminem tym określa się nie tylko domy studenckie, lecz także internaty i hotele pracownicze. Kiedyś była to podstawowa baza noclegowa w ZSRR. Teraz są stopniowo likwidowane całkiem lub czasowo (tallińskie czynne było do 20 sierpnia), ustępując miejsca drogim hotelom. Jeśli gdzieś są, znaleźć je trudno, bo nie reklamują się, a przechodnie nie są zorientowani. Jedno z nich wskazała mi miła urzędniczka w informacji turystycznej w Kuressaare (na największej wyspie estońskiej Saaremaa), szkicując na kartce schemat dojścia (przedtem uprzedziła telefonicznie odźwierną, że przyjdę.



Za 35 EEK miałem do dyspozycji całą salę w pustym prawie budynku, łóżko z czystą pościelą i gorący prysznic. Natomiast w Parnawie (Pärnu) dwa napotkane „obszczeżitija" (jedno mieściło się w budynku sanatorium) były na głucho zamknięte. Pozostał tylko nocleg w hotelu „Pärnu" (od 100 EEK wzwyż). Z kolei w Viljandi na południu Estonii natrafiłem na hotel za 17 EEK od osoby, ale nie było tam miejsc i musiałem nocować w „turbazie" nad jeziorem za 35 EEK (warunki podobne jak w „obszczeżitiji").

Innym problemem jest znalezienie taniej jadłodajni („stołowoj") lub choćby baru samoobsługowego. I one są likwidowane, ustępując miejsca restauracjom z kelnerami. Na Łotwie jest ich jeszcze sporo. W Estonii znalazłem, właśnie w Parnawie (Pärnu), gdzie za solidny posiłek, składający się z 3 dań zapłaciłem 15 EEK. Częściej spotyka się prywatne bary serwujące piwo i wódkę, ale także i dania obiadowe (zupa i skromne drugie danie ok. 25 EEK). Ceny w restauracjach od 50 EEK wzwyż.

Chciałbym zaznaczyć, że podróżowanie po krajach bałtyckich jest absolutnie bezpieczne, o ile oczywiście nie jest się członkiem jakiejś mafii lub nie wiezie się ze sobą zbyt wiele towaru. Lub nie ma się szczególnego pecha. Przejechałem samotnie z plecakiem przez 3 kraje trasę kilku tysięcy kilometrów i nie zaczepił mnie nikt. Pewną uciążliwością jest kontrola celna przy powrocie w Ogrodnikach, ale to z winy „turystów" litewskich, wwożących do Polski setki kartonów papierosów.

„Uszczelnione" są już też granice między poszczególnymi krajami bałtyckimi. W drodze powrotnej z Estonii, autobus którym jechałem z Parnawy do Rygi (180 km za 41 EEK, tj. nieco ponad 3 USD, komunikacja jest tu tańsza niż na Łotwie, śmiesznie tanie są przejazdy tramwajami lub pociągami podmiejskimi) miał półtoragodzinne opóźnienie, ponieważ „pogranicznikowi" łotewskiemu nie spodobała się wiza jakiegoś Australijczyka. Autobusem tym jechało kilkunastu zachodnioeuropejskich i zamorskich „plecakowiczów", co jeszcze kilka lat temu było tu nie do pomyślenia. Polacy wjeżdżający do krajów bałtyckich zwolnieni są – na zasadach wzajemności – z obowiązku wizowego, posiadania vouchera czy zaproszenia. Wystarczy okazać paszport.

Wszędzie porozumiewałem się po rosyjsku. Tylko w Tallinie tu i ówdzie zwracano się do mnie po angielsku lub niemiecku. Natomiast na zachodnim wybrzeżu (zwłaszcza na wyspach) znajomość rosyjskiego jest mniejsza. Odpowiadano mi łamanym rosyjskim lub wskazywano drogę na migi. Dziwiło mnie to, bo przecież rosyjski był tu obok estońskiego językiem urzędowym.

Tekst i zdjęcia: ZBIGNIEW HAUSER

KOLEJĄ TANIEJ (6)

Trójjęzyczna Belgia, stanowiąca coś w rodzaju pomostu między kulturą łacińską a światem germańskim, jest krajem pełnym różnorodnych arcydzieł światowej architektury i sztuki. Państwo Flamandów i Wallonów, choć małe obszarowo, odgrywa jedną z czołowych ról w europejskiej gospodarce i polityce.

Komunikacja krajowa opiera się na dobrze funkcjonującej sieci kolejowej. Ceny biletów są stosunkowo niewysokie, gdyż i odległości niewielkie. Koleje belgijskie (Ste nationale des chemins de fer belges, używany skrót SNCB) oferują turystom mnogość różnego rodzaju wariantów zniżkowych.

B – Tourrail

Bilet upoważniający do odbycia nielimitowanej ilości podróży po całej sieci kolejowej, należącej do SNCB, przez 5 dowolnie wybranych dni podczas miesięcznego okresu ważności. Druga klasa kosztuje 1980 BEF, a pierwsza 2970 BEF.

Benelux – Tourrail

Podobna karta, umożliwiająca swobodne korzystanie z pociągów we wszystkich krajach Beneluxu, podczas 5 dowolnie wybranych dni. Okres ważności – 1 miesiąc. Ceny: dorośli II klasa 3780 BEF, klasa I – 5670 BEF, osoby w wieku 4-26 mogą nabyć jedynie klasę II. Koszt biletu w tym przypadku wynosi 2860 BEF.

Multi Pass

Bilet grupowy dla 2, 3, 4 lub 5 osób, z których jedna musi mieć ukończone przynajmniej 12 lat, pozwalający na odbycie dwóch podróży w jedną stronę (lub jednej powrotnej) w klasie II między dwiema dowolnie wybranymi stacjami w Belgii. Z biletu można korzystać każdego dnia od godziny 8, natomiast podczas weekendów, dni świątecznych oraz w miesiącach lipiec i sierpień – przez całą dobę. Multi Pass jest ważny dwa miesiące od daty zakupu. Bilet nie jest imienny i w związku z tym grupa może każdorazowo składać się z innych osób. Przed rozpoczęciem podróży należy w odpowiednie rubryki wpisać dzień tygodnia i datę, stację wyjazdu i punkt docelowy oraz ilość osób. Cena 1290 BEF.

Reductiekaart

Karta dająca prawo nabywania biletów I lub II klasy z 50% zniżką. Rabat nie dotyczy jednakże cen minimalnych, tj. 37,50 BEF w klasie I i 25 BEF w klasie II. Ważność karty – 1 miesiąc, cena 570 BEF.

Go Pass

Bilet dla młodzieży do 26 lat, na podstawie którego można odbyć 10 podróży w klasie II na terytorium Belgii. Ważność – 6 miesięcy od daty zakupu. Uwaga: z biletu nie wolno korzystać w przypadku podróży, których trasa wiedzie za granicę. Karta nie jest imienna i można ją odstępować. Bilet może być wykorzystany każdego dnia od godziny 8.00, a w weekendy, dni świąteczne oraz latem przez całą dobę. Cena 1290 BEF.

Golden Railpass

Bilet dla osób powyżej 60 roku życia, upoważniający do odbycia 7 podróży w jedną stronę na dowolnie wybranym odcinku. Ważność – 1 rok od dnia kupna. Także ta wersja nie jest imienna. Posiadacz biletu może podróżować w towarzystwie osoby powyżej 55 lat lub dziecka w wieku 6-11. Klasa I kosztuje 1990 BEF a II – 1290 BEF.

Bilet weekendowy

Ważny jest 4 dni. Podróż „tam" musi odbyć się od piątku rano do niedzieli wieczór, a „z powrotem" między sobotą rano a poniedziałkiem wieczór. Podróżując samemu otrzymuje się 40% zniżki, jadąc w grupie – pierwszy uczestnik uzyskuje rabat w wysokości 40%, a pozostałe osoby (maksymalnie do 6) 60%. Niezależnie od relacji, płaci się jedynie za pierwsze przebyte 150 kilometrów, każde dalsze odcinki są gratis. Reasumując Podróżny jadący indywidualnie płaci maksymalnie w klasie II – 650 BEF, a w klasie I – 970 BEF. W przypadku grup cena dla drugiej, trzeciej, czwartej, piątej lub szóstej osoby wynosi odpowiednio 450 BEF i 670 BEF. Z taryfy weekendowej można korzystać przez cały rok.

Dzieci

Dzieci poniżej 6 roku życia podróżują bezpłatnie na całej sieci SNCB.

Trein + Fiets

Przez cały rok Koleje Belgijskie prowadzą wypożyczalnie rowerów. Punkty tego typu znajdują się na dworcach, położonych w atrakcyjnej turystycznie okolicy.

JAROSŁAW SWAJDO

FOT. ARCHIWUM